

Lewandowska, Stanisława

Prasa konspiracyjna w okupowanej Polsce (1939-1945) : uwagi i refleksje

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/1, 49-61

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAWA LEWANDOWSKA

PRASA KONSPIRACYJNA W OKUPOWANEJ POLSCE
(1939—1945)

UWAGI I REFLEKSJE

Nielegalne druki już w XIX stuleciu były w użyciu polskiej konspiracji jako tradycyjnie najlepszy środek krzewienia idei przez walczące grupy społeczne, polityczne, narodowościowe, wytwarzania określonych „kumulacji”, czy wreszcie trybuna poglądów i orientacji postaw¹. Prasa tajna nie przybrała nigdy takich rozmiarów i takiego zasięgu, jak w latach ostatniej wojny i okupacji, nigdy też druki tajne nie odznaczały się tak różnorodną tematyką, przemyślnymi znakami maskującymi i ochronnymi. Godny jednak uwagi i wielce znamienny zdaje się być fakt, że np. organ Polskiej Partii Socjalistycznej, nielegalny „Robotnik” — pismo już w XIX w. stanowiące fenomen wydawniczy i poprzez lata zaborów, okupacji niemieckiej i I wojny światowej będące symbolem ciągłości ruchu i jego możliwości — w czasie II wojny będzie swego rodzaju kontynuacją wcześniej głoszonych idei, tradycji, a doświadczenia w zakresie organizowania, wydawania i kolportażu prasy z tamtego okresu dziejów narodu polskiego posłużą członkom tej organizacji do wyciągnięcia wniosków w latach konspiracji 1939—1945.

W zależności od warunków, w jakich podczas II wojny światowej wydawano i kolportowano tajną prasę niepodległościową, w prasie ruchu oporu w Europie wyróżnia się następujące grupy: 1. konspiracyjną, tj. wydawaną i rozpowszechnianą bez zezwolenia niemieckich władz okupacyjnych; 2. powstańczą — wydawaną jawnie na terenach czasowo wyzwolonych przez powstańców; 3. polową — wydawaną jawnie przez oddziały partyzanckie na potrzeby partyzantów lub też dla ludności obszarów czasowo przez nich opanowanych (zjawisko to występowało zwłaszcza w Jugosławii i w północnych Włoszech); 4. obozową — wydawaną nielegalnie przez więźniów w obozach koncentracyjnych i obozach pracy przymusowej, a także przez internowanych wojskowych w ofla-

¹ Szerzej na ten temat zob. J. Myśliński, „Tradycje prasy konspiracyjnej w Polsce”. Referat wygłoszony 20 XI 1978 r. w Kielcach-Ameliówce na sesji naukowej „Polska prasa konspiracyjna lat 1939—1945 i początki prasy w Polsce Ludowej”.

gach i stałagach na obszarze państw Osi i obszarów okupowanych; 5. wydawaną jawnie poza terenem okupowanym przez nieprzyjaciela, a następnie przerzucaną drogą lotniczą lub morską do niektórych krajów okupowanych (Francji, Belgii, Danii, Austrii czy zajętych przejściowo przez Niemców obszarów Związku Radzieckiego) i kolportowaną wśród społeczeństwa kanałami organizacji konspiracyjnych.

W Polsce najbardziej charakterystyczna była pierwsza z tych grup. Ogólna zarejestrowana dotychczas liczba tytułów polskiej prasy konspiracyjnej wynosi co najmniej 1415². W porównaniu z Francją np., gdzie w okresie II wojny ukazywało się 1035 tytułów pism nielegalnych, prasa tajna wydawana na ziemiach polskich w warunkach nierównie trudniejszych, co wyrażało się w specyficznej wobec narodu polskiego polityce okupanta³, świadczy o wielkim wysiłku społeczeństwa w tej dziedzinie. Polska prasa konspiracyjna pojawiła się najwcześniej, co wynika z chronologii podbojów hitlerowskich, ale dowodzi również dużej mobilności społecznej narodu, który niemal natychmiast po klęsce, pomimo straszliwego terroru, podjął organizowanie konspiracji. Jedno z pierwszych miejsc zajęła też Polska wśród opanowanych przez III Rzeszę państw co do liczby tytułów, długości okresów wydawania i ciągłości niektórych pism, ich różnorodności.

Pierwsze pisma podziemne ukazały się w Polsce już w październiku 1939 r. W końcu tego roku było ich ponad 50, a w 1944 — ponad 600. Liczby te przekraczały liczbę organizacji podziemnych, które je wydawały, co tłumaczy się tym, że poszczególne organizacje wydawały po

² Jest to liczba niepełna, istnieją bowiem przesłanki ku temu, by wnioskować, iż wysiłek wydawniczy podziemia był jeszcze większy. Nie wliczano np. prasy powstania warszawskiego, jakkolwiek bowiem działały tu te same środki i ludzie, a często pisma były kontynuacją konspiracyjnych, przecież sytuacja otwartej wojny w opanowanej częściowo przez powstańców stolicy odbiera im formalnie charakter prasy tajnej.

³ Historia Polski nieobca była również hitlerowskiemu aparatowi terroru, który w latach 1939—1945 zwalczał prasę tajną na równi z wszelkimi innymi formami działalności konspiracyjnej. Przy pomocy szeroko rozbudowanej sieci agentów polowano na kurierów, łączniczki, tzw. skrzynki pocztowe, ścigano radiostacje (zrzymnijmy w tym miejscu, że natychmiast po wkroczeniu wroga kraj został pozbawiony własnej prasy i radia, za posiadanie radioodbiornika karano śmiercią), przechwytywano i rozszyfrowywano ich depeche, tropiono podziemne drukarnie. Oczekiwno, że przez dotarcie do organizatorów prasy tajnej i jej czytelników uda się rozszyfrować i zinfiltrować podziemie. W każdej znajdujące się w rękach gestapo sprawie zarówno wobec wydawców, drukarzy i kolporterów prasy tajnej, jak i jej czytelników istniały tylko dwa rodzaje orzeczeń, poprzedzanych straszliwymi torturami w czasie przesłuchań: kara śmierci lub — w najlepszym razie — zesłanie do obozu koncentracyjnego. Tymczasem w warunkach nasycenia kraju policją, żandarmerią i służbą bezpieczeństwa, branek terrorystycznych i ulicznych obław zagrożenie istniało w ciągu całego cyklu wydawniczego tajnej gazetki. W tej sytuacji trudne przedsięwzięcie nie zawsze kończyło się powodzeniem — były aresztowania, więzienia, tragiczne finały.

kilka lub nawet kilkanaście tytułów pism tajnych; każde o odmiennym charakterze lub przeznaczone dla różnych grup czytelników. Również w innych krajach: Holandii, Belgii, Francji, Danii, prawie natychmiast po ich zajęciu przez okupanta, zaczęły się ukazywać pisma podziemne. O ile jednak — rzecz to znamienna — ilość polskiej prasy konspiracyjnej wzrastała mniej więcej równomiernie przez cały okres okupacji, to we Francji np., a zwłaszcza w Holandii, gwałtowny jej wzrost przypadł na ostatnie półtora roku okupacji. Każdy z wymienionych krajów wykształcił główne ośrodki wydawnicze prasy konspiracyjnej. W Polsce były nimi Warszawa i Kraków.

Wypracowano w podziemiu całe systemy prasowe, obejmujące liczne tytuły pism centralnych i prowincjonalnych. Wydawcami były partie, stronnictwa, organizacje polityczne, społeczne i wojskowe, grupy zawodowe, oraz nie związane organizacyjnie grupy osobowe, a nawet pojedyncze osoby. Własne pismo stanowiło swego rodzaju świadectwo dojrzałości dla najmniejszej nawet organizacji, gdyż dawało jej swego rodzaju „legitymację” i pozycję w świecie podziemnym.

Zjawiskiem typowym dla prasy tajnej była duża różnorodność pism i szeroka specjalizacja zarówno pod względem treści, jak przeznaczenia i formy. To zróżnicowanie czasopism podziemnych znamienne było nie tylko dla sytuacji w Polsce, lecz także w innych krajach okupowanej Europy, m.in. także Francji i Holandii. Holendrzy wydawali nawet drukowane alfabetem Braille'a czasopismo dla niewidomych „Mijn Schild Ende Betrouwen”.

W produkcji wydawniczej Polski Podziemnej szczególne miejsce zajmują publikacje dywersyjne, tj. wydawane w języku niemieckim pisma pozorujące niemiecką działalność przeciwrzëimową i antywojenną tzw. akcja „N”. Miały one wywoływać stany niepokoju i depresji, a także szerzyć przekonanie o istnieniu niemieckiego antyhitlerowskiego ruchu oporu. Działalność ta stanowiła istotny odcinek wojny psychologicznej, w której szczególną rolę odgrywała akcja wydawnicza (odezwy, nalepki, listy, ulotki etc.), a nade wszystko prasa wydawana w języku niemieckim przez polskie podziemie. Wychodziło 14 tytułów pism tego rodzaju. Różnymi drogami i najrozmaitszymi sposobami literatura ta docierała do różnych miejsc przeznaczenia: do Niemców w Rzeszy i do żołnierzy na froncie wschodnim: niemieckich, włoskich, węgierskich i austriackich, do administracji niemieckiej na okupowanych terenach, do koszar, szpitali, Soldatenheimów, urzędów i osób prywatnych⁴. Oficjalne rozkłady OKW,

⁴ Fakt ten potwierdzają zachowane w zbiorach Dokumentationsarchiv des Österreichischen Widerstandes w Wiedniu sprawozdania gestapo wiedeńskiego z 14—17 i 21—24 VIII 1942, 13—15 X 1942 oraz 12—15 III 1943 r., relacjonujące o docieraniu do rozmaitych środowisk w Wiedniu m.in. pism „Der Klabautermann” i „Der Durchbruch”. Za poinformowanie mnie o tych materiałach i życzliwe ich udostępnienie dziękuję Panu Doktorowi Herbertowi Exenbergerowi.

zalecające czujność i kontrakcję, były wymownym skuteczości tej akcji świadectwem⁵.

Oprócz pism konspiracyjnych w języku niemieckim wychodziły w Polsce pisma w językach hebrajskim i żydowskim oraz w językach angielskim i francuskim, przeznaczone dla niemieckich jeńców wojennych.

Jeśli spojrzeć na polską prasę konspiracyjną pod kątem miejsca i okresu jej wychodzenia, to na koniec każdego roku liczba tytułów kształtowała się następująco: w roku 1939 — 55; 1940 — 241; 1941 — 336; 1942 — 388; 1943 — 506; 1944 — 615; 1945 — 70.

Spśród 1257 tytułów ze stwierdzonym miejscem wydawania 690 ukazywało się w Warszawie, w innych miastach — 352 tytuły oraz 215 we wsiach. Ogółem w miastach wychodziło ponad 1000 tytułów, a więc ok. 80%, na wsi — 20%.

Regularność ukazywania się, jedna z podstawowych cech gazety wydawanej w warunkach normalnych, była dla publicystów i redaktorów pism tajnych celem, który bynajmniej nie zawsze można było osiągnąć. A mimo to wydawano w podziemiu nawet prasę codzienną. Pism takich było w konspiracji — w Warszawie, Krakowie, Lublinie — co najmniej osiem; każde z nich wychodziło przez dłuższy czas, często do końca okupacji. Najwcześniejsze codzienne pismo warszawskie „Dzień” ukazywało się od 21 maja 1941 do roku 1944. W Krakowie już z początkiem 1940 r. zaczęto wydawać konspiracyjny „Dziennik Polski”, który wychodzi — prawie codziennie — do czasu wyzwolenia. Swoją konspiracyjny „Dzień” wydawał również Lublin. Ukazywały się również raz w tygodniu gazetki, które można w zasadzie określić jako „dzienniki”. Przeważnie jednak pisma tajne wychodziły co dwa tygodnie (z wariantem) lub jako miesięczniki.

Liczba pism wychodzących regularnie przez cały okres okupacji wynosiła w Polsce 17, we Francji 13, w Holandii 8.

Zdecydowaną większość tytułów prasy tajnej wykonywano techniką powielaczową. Na 1095 tytułów pism z adnotacją co do techniki wydawniczej 332 pisma były drukowane, 780 powielano, 68 wydawano w postaci maszynopisu, zaś 14 w rękopisie, przy czym — podobnie jak to miało miejsce w innych krajach Europy — technika druku przechodziła różne, niekoniernie kolejne fazy⁶.

⁵ Berichte I C Höner SS und Polizeiführer. Bundesarchiv Koblenz, R. 58—205. Mikrofilm w zbiorach Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

⁶ Autorzy włoskiej pracy o nielegalnej prasie w tym kraju w latach 1922—1943 dokonują nader interesującego porównania, które *mutatis mutandis* można by odnieść do zjawiska prasy tajnej zarówno w Polsce, jak też zapewne i w innych krajach okupowanych przez III Rzeszę. Piszą mianowicie: „Prasa tajna podobnie jak historia świata miała różne »epoki«. Najpierw była »epoka kamienna« (*l'epoca della pietra*), zwana w ten sposób stąd, że z wyjątkiem głównych dzienników o charakterze centralnym, które zazwyczaj były wykonywane w małych drukarniach tajnych, pozostałe pisma reprodukowano na kamieniach litograficznych naprawdę

Wydawano prasę konspiracyjną w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Drukarnie mieściły się najczęściej w piwnicach, na strychach, w rozwalonych domach, wiejskich chatach. Jako zjawisko gdzie indziej na podobną skalę nie spotykane zasługują na uwagę Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze — duży tajny aparat poligraficzny, organizowany w Warszawie od 1940 r., z filiami w Krakowie i we Lwowie. TWZW dysponowały 12 drukarniami z fotochemigrafią, litografią i introligatornią; zecernie składały teksty w 9 językach. W wielkości tajnej produkcji wydawniczej Zakładów pozwala zorientować się m.in. fakt, że zużywały one rocznie ok. 28 ton papieru.

Warunki, w jakich wychodziła i była kolportowana prasa ruchu oporu, nie były jednakowe we wszystkich okupowanych krajach. Na Zachodzie, gdzie terror hitlerowski nie był stosowany tak bezwzględnie, jak na Wschodzie, wyglądały one zupełnie odmiennie aniżeli w Polsce. We Francji np. ruch oporu korzystał z pomocy udzielanej przez współdziałające z francuską *Resistance* duże, nowoczesne drukarnie przemysłowe, wydające prasę legalnie, pod okiem cenzury niemieckiej. Również w Belgii, Danii, Holandii czy Norwegii ukazywały się liczne, legalnie wydawane czasopisma, co ruchowi oporu w tamtych krajach dawało duże możliwości potajemnego korzystania z drukarni, gdzie się te pisma ukazywały. I tak np. w Holandii „*De Waahaid*” wychodził czasami w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, we Francji „*Cahiers du Temoignage Chretien*” aż w 300 tys. egzemplarzy. W Polsce, gdzie cały przemysł poligraficzny został przejęty przez Niemców, takich możliwości nie było. Pomoc, i to w nader ograniczonym zakresie, świadczyły co najwyżej nie-

bardzo prymitywnych, mających jednak tę przewagę nad innymi formami drukarskimi, że były łatwe do przetransportowania [...]. »Centrala« komunistyczna w Genui była pierwsza, która dokonała odkrycia »kamienia« w Mediolanie i zadbała o to, by je dostarczyć wszystkim organizacjom prowincjonalnym, które starały się wydawać pisma tajne. Następnie była epoka »żelaza« i »ołowiu« (*l'epoca del ferro o del piombo*), kiedy to stopniowo zaczęto stosować czcionki z ołowiu; później skład wiązano sznurkiem, odbitki wykonywano bez użycia maszyn — płaskiej czy pedałowej, tylko w ten sposób, że po wierzchu czcionek ręcznie przejeżdżało się wałkiem pokrytym atramentem jak za czasów dobrego Gutenberga. Epoce »cynku« (*l'epoca dello zinco*) przeciwstawiła się faza bardziej zaawansowana w rozwoju, kiedy to dzienniki, broszury i ulotki drukowano za granicą w nowoczesnych drukarniach; reprodukowane w kliszach cynkowych, umieszczane były w walizkach o podwójnych dnach i przerzucane w różne miejsca Italii. Tam zwykłym sposobem ręcznego wałka lub — w bardziej pomysłowych wypadkach — na maszynie z pedałem wykonywano odbitki. Nie znaczy to oczywiście, że te trzy epoki następowały po sobie w sensie ściśle chronologicznym. W rzeczywistości w epoce bardziej zaawansowanej brak kontaktów z zagranicą i potrzeba posiadania pism o charakterze lokalnym inspirowały różne tajne organizacje prowincjonalne miejskie i fabryczne do szukania możliwości zapewnienia sobie któregoś z systemów elementarnych — od kamienia litograficznego po powielacz — aby móc wydawać własne pisma lub ulotki”. A. Del Pont, A. Leonetti, M. Massara, *Giornali fuori legge. La stampa clandestina antifascista 1922—1943*, Roma 1964, s. 248.

liczne drukarnie prywatne. Najwyższy nakład drukowanego w konspiracyjnej drukarni „Biuletynu Informacyjnego” wynosił 50 tys. egzemplarzy.

Pod względem częstotliwości ukazywania się polska prasa konspiracyjna prezentowała niemal pełny zestaw różnych typów czasopism, występujących w każdym rozwiniętym systemie prasowym: od dzienników, poprzez tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, pisma kwartalne, do roczników.

Czasopisma ogólne, które obok wiadomości bieżących, artykułów, komentarzy, apeli, instrukcji zawierały także utwory literackie i recenzje, w miarę upływu czasu coraz bardziej się różnicowały.

Spośród dających się wyróżnić pod względem treści czterech grup pism tajnych: informacyjnych, informacyjno-politycznych, polityczno-programowych oraz specjalnych szczególna rola przypadła pismom typu informacyjnego oraz informacyjno-politycznego. Grupę pism informacyjnych tworzyły periodyki koncentrujące uwagę na dostarczaniu wiadomości z kraju i ze świata. Wszystkie one zgodnie z intencjami ich redaktorów służyły aktualnej informacji. Pisma informacyjno-polityczne, a więc zamieszczające na swych łamach zarówno artykuły z zakresu problematyki politycznej, jak i dotyczące aktualnych wydarzeń, stanowiły olbrzymią większość. Wychodziły również pisma specjalne, wśród nich wielce znamienne dla polskiej prasy konspiracyjnej pisma literackie, społeczno-kulturalne, satyryczne, a także przeznaczone dla określonych grup odbiorców: kobiet, młodzieży, nawet dzieci, środowisk zawodowych i terenowych etc.

Polska prasa konspiracyjna charakteryzowała się dużym zróżnicowaniem politycznym. Stanowiło to rezultat m.in. braku stabilizacji stosunków społecznych, skomplikowanego układu sił politycznych w podziemiu, rozdrobnienia politycznego. Przypomnę w tym miejscu, że w podziemiu antyhitlerowskim w Polsce zaznaczyło swoją obecność ponad 300 organizacji konspiracyjnych.

Stan liczbowy prasy podziemnej przedstawiał się następująco:

- | | |
|---|--------------|
| 1. Prasa ugrupowań i instytucji związanych z emigracyjnym rządem londyńskim | — 663 tytuły |
| 2. Prasa ośrodków wydawniczych innych większych ugrupowań i organizacji podziemnych (organizacje syndykalistyczne, ugrupowania o rodowodzie sanacyjnym i in.) | — 172 „ |
| 3. Pisma obozu lewicy społeczno-politycznej | — 204 „ |
| 4. Pisma różnych organizacji politycznych | — 78 „ |
| 5. Prasa środowisk konspiracyjnych żydowskich | — 74 „ |

Jednorazowy nakład tych pism wynosił od kilku do 50 tys. egzemplarzy, przeciętny nakład czasopism powielanych zamykał się w granicach od 200 do 1000 egzemplarzy. Zasięg prasy konspiracyjnej był uzależniony w znacznej mierze — choć nie tylko — od wyposażenia techniczne-

go i możliwości organizacyjnych poszczególnych środowisk wydawniczych. Z drugiej strony wysoki nakład, jaki osiągnął dany numer gazety, nie może świadczyć o publicystycznym jej oddziaływaniu, bowiem trudności przy rozpowszechnianiu były nie mniejsze. Poza tym wysokość nakładu nie była uzależniona — jak w prasie normalnej — od liczby zaopatrywanych w nią czytelników, lecz od posiadanych zasobów papieru i zdolności wyprodukowania i rozpowszechnienia ruchu nakładczego, wreszcie od szans ujścia uwagi policji i gestapo. Jednakże nie wolno w związku z tym zapominać, że czytelnik tajnej gazetki nigdy nie był jedynym czytelnikiem poszczególnego numeru. Przekazywał go dalej — między przyjaciół i znajomych — bądź wysyłał, bez podawania nadawcy, do nowego czytelnika. Często jeden egzemplarz tajnej gazetki wędrował z rąk do rąk. W ten sposób każde wydanie jednej gazetki miało co najmniej kilku lub kilkunastu czytelników, ale nie każda wydana gazetka do czytelnika dotarła.

Polska prasa tajna posiadała pewne cechy zewnętrzne, różniące ją od legalnej brakiem albo fikcyjnością takich danych, jak miejsce, niekiedy i data wydania, nazwiska wydawców, redaktorów, współpracowników, występujących anonimowo lub pod pseudonimem.

W warunkach konspiracyjnego działania każdy, najdrobniejszy pozornie szczegół techniki wydawniczej musiał być dokładnie przemyślany i przeanalizowany. Jednym z najbardziej istotnych elementów, który należało uwzględnić, był format, dostosowany do łatwego ukrycia i przenoszenia. Nie bez znaczenia w tej kwestii były trudności techniczne, związane m.in. z brakiem papieru. Format był różny: mały wynosił przeważnie $18 \times 12,5$ cm, były też gazetki o formacie 30×22 cm, $30,5 \times 27$ lub 32×22 cm. Niekiedy format był wydłużony, np. 31×8 cm do $43 \times 7,3$ cm, najlepiej nadający się do przerzutu bibuły przez granice Generalnego Gubernatorstwa na teren tzw. ziem wcielonych do Rzeszy.

Układ numeru pisma konspiracyjnego i typy gatunków dziennikarskich na ogół powtarzały się. Prawie zawsze na początku pisma, poniżej jego tytułu lub na końcu, zamieszczano apel do czytelników wzywający do szanowania wysiłku drukarzy i kolporterów, nieniszczenia pisma, lecz przekazania go w pewne ręce kolejnego czytelnika, do powielenia tekstu. Tego rodzaju apele zamieszczali zwykle również redaktorzy pism tajnych innych krajów okupowanych, że wymienię przykładowo gazetkę konspiracyjną „La vallata” — organ Komitetu Wyzwolenia Narodowego w prowincji Aosta we Włoszech.

Tytuły pism, charakteryzujące się znamieną symboliką, stanowiły w pewnej mierze wyraz postaw i wykładnię dążeń społeczeństwa okupowanego kraju. Niektóre pisma brały swe tytuły od nazwy organizacji, która je stworzyła. Pierwszy numer jednego z najwcześniejszych warszawskich pism podziemnych, noszącego tytuł „Polska żyje”, uka-

zał się już 10 października 1939 r. Pismo było wydawane do chwili wybuchu powstania warszawskiego i głosiło, że Polska żyje! Im to, owym pierwszym pismom, trzeba przypisać sporą rolę w przewycięzeniu niekorzystnych skutków okupacji w psychice społecznej. Niektóre z nich dadzą początek nowym inicjatywom konspiracyjnym, przyjmującym nazwanie od tytułów pism, od których się wywodziły. Posłużę się w tym miejscu charakterystycznym przykładem z Krakowa. W grudniu 1939 r. zawiązała się tam kilkunastoosobowa grupa, stanowiąca trzon kierowniczy jednej z późniejszych organizacji lewicowych. Występowała ona początkowo pod kryptonimem „R” (Rewolucja). Wstępny okres działalności grupy „R” polegał na wypracowaniu własnej koncepcji politycznej, na skupieniu i zorganizowaniu wokół siebie ludzi o postępowych przekonaniach. Gdy wyłoniła się konieczność szerszego propagowania własnych założeń ideowych, postanowiono wydawać pismo, nadając mu tytuł „Polska Ludowa”. Od tytułu przyjęła się kolejno nazwa organizacji.

Większość z pierwszych pism miała charakter informacyjny, bowiem jednym z głównych motywów rozwoju prasy konspiracyjnej było dążenie jej pracowników do rzetelnego informowania społeczeństwa polskiego o aktualnych wydarzeniach w kraju i za granicą w celu przeciwstawienia się wrogiej propagandzie. Konieczność walki z dezinformacją, codziennym systematycznym okłamywaniem społeczeństwa, rozpowszechnianym przez prasę wroga, film i uliczne megafony, zrodziła specjalny typ prasy konspiracyjnej w formie tzw. komunikatów radiowych, a więc gazetek zawierających wyłącznie zestawy komunikatów informacyjnych. Stąd specyficzne tytuły pierwszych nielegalnych czasopism: „Przegląd Radiowy”, „Komunikat Wojenny”, „Głos Polski”, „Wiadomości Radiowe”. Pośród tytułów tych pism spotykamy wiele „Biuletynów” z różnymi przymiotnikami (radiowy, informacyjny, sprawozdawczy, żołnierski i inne) — w sumie 78 tytułów; „Informacji” (także z przymiotnikiem) — 32 tytuły; najrozmaitszego rodzaju „Przeglądów” — 36 tytułów; „Komunikatów” — 38 tytułów; „Wieści” — 9 tytułów; „Dzienników” — 11 tytułów, wreszcie „Wiadomości Codziennych” — 12 pism. Wiele pism, aż 40, ukazywało się z nawą „Głos” z przymiotnikiem (ludu, robotniczy, narodu, Polski, pracy, wolności) bądź nazwą miasta czy regionu. Właśnie spośród tego typu pism niejedno redagowane było już w początkowych dniach okupacji przez pojedynczych ludzi, nie związanych nawet z żadnymi bliżej określonymi organizacjami o zabarwieniu politycznym, gdyż te zaczynały dopiero powstawać.

Liczne pisma wyrażały stosunek do represyjnej polityki władz niemieckich, przybierając tytuły oznaczające opór wobec okupanta, jak „Reduta”, „Barykada” lub „Barykada Wolności”, „Warta”, „Pobudka”, „Walka” (nieraz z jakimś przymiotnikiem), „Na posterunku” itd.

Podstawowe dążenie ruchu oporu: mobilizowanie do walki z okupantem znalazło swój wyraz w takich tytułach, jak „Wolność”, „Nie-

podległość", „Wyzwolenie", „Ku zwycięstwu", „Przez walkę do zwycięstwa", „Ku wolności", „Idzie wolność", „Za wolność i niepodległość", „Świt Wolności", „Jutrzenka", „Przedświt", „Dla Ciebie, Polsko", „Głos Wolności", „Orle Ciosy" „Na orlich skrzydłach". Emocjonalny stosunek społeczeństwa do otaczających go wydarzeń skłaniał do preferowania takiej tematyki, akcentowania takich wartości, które aktualnie uważano za szczególnie ważne, a które w przyszłości miały spełniać doniosłą rolę praktyczną czy społeczną, uzasadniać ciągłość tradycji. Do tradycji właśnie nawiązywały takie nazwy, jak „Chrobry Szlak", „Insurekcja" i inne.

W tytułach kilkunastu pism (co najmniej 15) wystąpiły nazwy podstawowych warstw narodu: „Robotnik" (12 pism), „Proletariusz" (3), „Chłopi" lub takie hasła, jak: sprawa, droga, bój, jutro, sygnał, wola, znak, prawda.

Pewien typ haseł określał stosunek poszczególnych grup do zadań, jakie im przyświecały w walce. Zawarte w tych hasłach treści w skrótovej formie określały ogólne i doraźne cele walki, stwarzały stereotypy myślowe. Dążenia do wolności i niepodległości wiązały się np. nierozłącznie z dążeniami do określonej Polski: „Polska Ludowa", „Przebojem o Polskę Ludową", „Przez walkę do Polski Ludowej", „Walka o Nową Polskę". Zdarzało się, że tytuł pisma był symbolem programu realizującej je grupy, np. „Chłop i Robotnik".

Były wreszcie tytuły pism oznaczające wizję przyszłej Polski lub drogi do oswobodzonej ojczyzny. Co najmniej 9 pism nosiło tytuł „Polska Ludowa" (w tym jedno „Rzeczpospolita Ludowa"), sześć „Nowa Polska", po jednym: „Polska Chrystusowa" i „Polska Narodowa".

Tytuły takie, jak „Nowa Gospodarka", „Nowe Tory", „Nowe Drogi", „Przełom", „Przemiany", „Nowe Życie", wskazywały na kierunki rozwoju odrodzonego kraju.

Wszystkie te cele miały być realizowane przez „Żołnierza", „Żołnierza w boju", „Żołnierza Obywatela", „Żołnierza Polski", „Rewolucjonistę".

Dla porównania warto zauważyć, że np. francuska prasa tajna również charakteryzowała się znaczną różnorodnością w tym względzie. Tytuły pism nawiązywały tam jednak przeważnie do tradycji historycznych — zwycięskich bitew (gazeta „Valmy"), wielkiej rewolucji francuskiej. Tajne gazetki włoskie nosiły w tytule imiona bohaterów walk narodowowyzwoleńczych — co najmniej 15 pism zawierało w tytule imię Garibaldiiego.

Tytuły pism tajnych wielokrotnie się powtarzały, co również było cechą charakterystyczną prasy konspiracyjnej. Tak tedy w Polsce wychodziło 11 różnych „Pobudek", 10 „Redut", we Francji — 15 „L'Avantgarde", 11 „La Patriote", w Danii — 27 „Lang og Folk", 26 „Frit Danmark", we Włoszech — 7 „Il Partreggiano", 6 „Il Garibaldino". Rekord w tym względzie osiągnęła holenderska prasa konspiracyjna, gdzie ty-

tuł „Trouw” („Wiara”) nosiło aż 55 pism (część z nich to mutacje terenowe organu centralnego o tejże nazwie), tytuł „Vrij Nederland” („Wolna Holandia”) — 21 pism, a „Het Parool” („Hasło”) — 19 pism.

Mały format i niewielka objętość narzucały redaktorom i autorom tekstów pewne rygory i ograniczenia, zmuszały do maksymalnej zwięzłości w wyrażaniu myśli i przekazywaniu informacji. Zespół drukujący musiał wykazać maksimum pomysłowości, by pismo nie traciło przy tym charakteru gazety. Przy wszelkiego rodzaju ostrożności, a także odrębnościach prasa tajna usiłowała sprostać założeniom leżącym u podstaw każdej publicystyki — przekazać możliwie szybką i pełną informację, wciągnąć czytelnika w swój krąg myślenia i działania, pokazując zarazem — w równej mierze społeczeństwu, co zaborcy — że Polska żyje i walczy.

W następstwie tego posługiwała się prasa tajna, jako swoista forma popularyzacji, właściwym dla niej słownictwem i zasobem koniecznych do wywołania postawy aprobującej środków stylistycznych, zapewniających komunikatywność, kontakt z odbiorcą i sugestywne oddziaływanie emocjonalne. Dążono w związku z tym do tego, by styl był jasny, bezpośredni, przejrzysty. Jeśli nie zawsze udało się sprostać tym wymogom, jeżeli zdarzały się — wcale przecież nierzadko — i emfaza, i patriotyczna frazesowość, i nie zawsze klarowne sformułowania, to jednak intencje piszących nie pozostawiły wątpliwości. Ekspresja egzaltacji w tonacji stylistycznej — podobnie jak i w tematyce — i wraz z nią ton apelatywny, odwoływania się do uczuć przywiązania narodowego również zresztą bywały ważne. Już sam fakt ukazywania się prasy miał w owym czasie dodatkowy walor swego rodzaju manifestacji, której status okupacyjny wyznaczył specjalną rangę: zastępowała ona bądź wypełniała ograniczenia w pełnieniu innych zadań. W tej głównie funkcji występowały np. również towarzyszące od czasu do czasu różnego rodzaju komunikatom wiersze, wnosząc — utrwalone w narodowej tradycji — akcenty emocjonalne i patriotyczne.

Pewne numery pism tajnych cechowała zmienność tytułów poszczególnych działów i ich rozmieszczenia w numerze. Poszukiwania lepszego rozwiązania układu graficznego nie były bynajmniej natury formalnej; chodziło przede wszystkim o maksymalne wyzyskanie wszystkich możliwości, by pismo jak najlepiej spełniało rolę informatora społeczeństwa z określonych pozycji politycznych, by — mimo że poważne artykuły nie przekraczały dwóch stron maszynopisu — treść i idee w nich zawarte wywoływały żywy oddźwięk w społeczeństwie, kształtowały jego poglądy, budziły optymizm, chęć do walki, nadzieję na zwycięstwo.

Publicyści i organizatorzy prasy konspiracyjnej usilnie starali się o to, by wydawanym przez siebie organom nadać typowe cechy i zapewnić jakość „normalnej” gazety. Tajna prasa chciała być „aktualna” także wtedy, gdy mogła się ukazywać tylko co 2 tygodnie lub rzadziej. Pisma

tajne przeważnie zawierały artykuł wstępny, wiadomości agencyjne, miały podział na rubryki, który wedle potrzeby ulegał zmianom, komentarze, statystyki, komunikaty, przeglądy prasy itd. Wiele artykułów, w szczególności wstępnych, mogło stanowić wzór publicystyki politycznej. Charakteryzował się tym m.in. „Głos Warszawy”.

W graficznym układzie pisma posługiwano się na ogół elementami najprostszymi, choć były oczywiście i pisma o bardzo urozmaiconej szacie graficznej: składane zróżnicowaną czcionką, różnej wysokości i kroju,żywione niekiedy winiętą graficzną, głównie w tytule (najczęściej występował motyw orła, ujęty naturalistycznie lub stylizowany), wcale nierzadko odznaczające się wysokim poziomem artystycznym, zamieszczające małe rysunki satyryczne oraz ilustracje fotograficzne, zdjęcia z ćwiczeń oddziałów dywersyjnych i plutonów leśnych itd. Efekty graficzne traktowano jako ważne środki wyrazu. Niektóre z nich (głównie winiety w tytule pisma czy wysokość lub krój czcionek) miały poza tym na celu odróżnianie przynależności poszczególnych tytułów. Temu samemu celowi służyło również zamieszczanie różnego rodzaju haseł i znaków-symboli, że posłużę się w tym miejscu przykładem pisma lewicy socjalistycznej „Barykada Wolności”, które za swój symbol przyjęło międzynarodowy znak walki z faszyzmem — wzniesioną ku górze zaciśniętą pięść. Na stronie tytułowej widniało hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”.

Motto (numerów, artykułów), przytaczane osobno lub wplątane w tekst, stanowiło nader częsty element typografii prasy tajnej. Przeważnie były to aktywizowane w funkcji publicystycznej aktualne fragmenty czy sentencje z dzieł polskich klasyków, najczęściej Mickiewicza,łowackiego, Kasprowicza, Żeromskiego i in. Owo publicystyczne funkcionowanie dawniejszej twórczości w jej aktualnej wymowie i wraz z tym posługiwanie się autorytetem znanych nazwisk było w prasie konspiracyjnej polskiej, ale nie tylko, cechą powszechną i znamioną⁷. Niekiedy był to krótki fragment — zdanie z wypowiedzi mężów stanu czy polityków, m.in. Roosevelta, Churchilla, Sikorskiego, cytaty z dokumentów historycznych, bądź wreszcie hasło-slogan, mobilizujące opinię, dające wskazówki postępowania, jak np.: „Poróżnieni — tracimy wagę, Zjednoczeni — zyskujemy moc”.

Pomimo wszelkich niedoskonałości technicznych większości pism tajnych, złego jakościowo papieru, niewielkiego formatu były one łamane przez zecerów z talentem, przemyślnością, niekiedy zgoła genialną pomysłowością i dbałością o coraz lepszą czytelność, choć nie było prze-

⁷ Tak tedy konspiracyjne pismo francuskie „Combat” cytowało słowa Clemenceau: „Na wojnie jak w czasie pokoju: ostatnie słowo należy do tego, kto się nie podda”. Poczynając od 1943 r. „Combat” głosił w podtytule: „Jedyny wódz: De Gaulle. Jedyna walka: o naszą wolność”. Interesujące uwagi na ten temat zob. F. Etnasi, *La resistenza in Europa*, t. 1, Roma 1972, s. 196.

cież obawy konkurencji: wobec powszechnego głodu informacji pism widać było za mało.

*

Artykuł niniejszy dotyka z konieczności zaledwie niektórych aspektów przedstawionego tematu. Poza refleksją autorki znalazła się cała sfera badań wiążących się z analizą i oceną treści prasy konspiracyjnej, zakresu jej oddziaływania. Nie wchodząc głębiej w to wymagające odrębnego potraktowania zagadnienie⁸, parę słów jeszcze na temat tego, co składało się na treść i zawartość prasy tajnej, jaką pełniła funkcję społeczną w warunkach wojny i okupacji polska prasa okupacyjna. Istotna zdaje się być nade wszystko funkcja informacyjna tej prasy oraz jej rola jako instrumentu kształtowania postaw. Informując społeczeństwo o polityce okupanta wobec podbitego kraju i o polskim ruchu oporu jako wyrazie praktycznej działalności organizacji politycznych i wojskowych, wcielających w życie swój program działania — stanowiła polska prasa tajna istotny instrument oddziaływania na opinię publiczną, łącząc w sobie zarówno elementy innych, pełnionych przez siebie funkcji: jako środek mobilizacji do walki z najeżdżcą, forma popularyzowania idei niepodległościowych wśród społeczeństwa, odzwierciedlenie życia politycznego kraju, ilustracja programów i kierunków działania polskiej konspiracji, wreszcie jako środek przemawiania do społeczeństwa, wychowywania go i przyciągania przez zwalczanie propagandy wroga, podnoszenia zwartości i jedności społeczeństwa wobec okupanta, zwalczania deprawacji moralnej, politycznej i społecznej we własnych szeregach. Oczywiście, gdyby spróbować zreasumować rolę polskiej prasy konspiracyjnej, jednoznaczna jej ocena byłaby niezmiernie trudna, jest to zresztą rzecz wielce ryzykowna, jak w ogóle ryzykowną jest rzeczą stawianie znaku równania między prasą a opinią publiczną. Badacze dziejów prasy zgodzą się jednak na pewno, że była to w rękach ruchu oporu broń potężna, oddziaływająca wszechstronnie na swych czytelników. Mobilizując społeczeństwo i przysposabiając je — moralnie, wojskowo i politycznie — do podjęcia walki o wyzwolenie, prasa tajna poprzez zróżnicowaną informację, radę, niekiedy rozkaz usiłowała wpłynąć na nastroje czytelników i kształtować ich postawy wobec zjawisk wojny i okupacji: gruntować istniejące lub też usiłować je zmienić, oddziaływać na ideowe lub moralne reakcje społeczeństwa, lansować określone wzorce postępowania, zalecać systemy norm.

Była już mowa o tym, że polska prasa konspiracyjna charakteryzowała się dużym zróżnicowaniem politycznym, stanowiącym rezultat

⁸ Zajmuję się nim szerzej w pracy *Polska prasa konspiracyjna 1939—1945* (w druku).

skomplikowanej rzeczywistości społecznej, ukształtowanej pod bezpośrednim wpływem klęski wrześniowej, polityki okupanta, propagandy konspiracyjnej. W tym miejscu odnotujmy jedynie, że pomimo całej złożoności polskiego ruchu oporu, którego prasa tajna była integralną częścią, mimo ścierania się w nim dwu podstawowych nurtów: prawicowego, reprezentowanego przez ośrodki wojskowe politycznie związane z rządem emigracyjnym, i lewicowego, skupiającego siły postępowe pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej, nurtów różniących się zasadniczo i diametralnie przeciwstawnych w realizacji głównego celu: walki o odzyskanie niepodległości, wszystkie inicjatywy — również wydawnicze — licznych polskich zespołów politycznych znamionowała co najmniej jedna cecha wspólna: główne swe zadanie upatrywały one w podtrzymywaniu ducha oporu, zwalczaniu bierności, krzewieniu postawy niepodległościowej i antyokupacyjnej. Podziemie polskie wniosło w tym zakresie swój trwały i znaczący wkład, choć każda z jego części składowych inaczej wyobrażała sobie kształt społeczny, polityczny i terytorialny przyszłej Polski.